

TYDZIEŃ na WSCHODZIE

BIULETYN ANALITYCZNY | ROSJA KAUKAZ AZJA CENTRALNA

ANALIZY

Szczyt rosyjsko-unijny z Ukrainą w tle / 2

Strasząc kryzysem gazowym wokół Ukrainy, Rosja usiłuje narzucić swoje reguły współpracy energetycznej Unii Europejskiej

Problemy Naftohazu – potencjalne zagrożenie dla stabilności dostaw gazu dla UE / 4

Bez zewnętrznego finansowania Naftohaz nie może zagwarantować bezpieczeństwa dostaw gazu

WYDARZENIA

Rosja: Początek negocjacji nowego traktatu o kontroli zbrojeń / 6

Spadek inwestycji zagranicznych w Rosji / 6

Kreml formalizuje kontrolę nad Trybunałem Konstytucyjnym / 7

Prezydent Miedwiediew o Rossotrudnichestwie / 7

Kryzys w Rosji uderza w „mono-miasta” / 8

Gazprom przeciwko tranzytowi kazaskiego gazu do Europy / 8

Populistyczna ustawa antybankowa na Ukrainie / 9

Ukraińscy migranci wspierają gospodarkę / 10

Polityczny pat w Mołdawii / 10

Kryzys polityczny w Gruzji nie traci na sile / 11

Gruzja: Zatrzymano przywódców wojskowego buntu w Muchrowani / 11

Kazachstan zakazuje czytania książki byłego zięcia prezydenta / 12

Operacja specjalna we wschodnim Tadżykistanie / 12

Zamachy w Uzbekistanie / 13

Turkmenistan: dymisje w kluczowych resortach / 14

osw.waw.pl

Polecamy nasze publikacje
na stronie internetowej OSW
osw.waw.pl

Miejsce Iranu
w rosyjskiej polityce zagranicznej
a relacje rosyjsko-amerykańskie

Tadżykistan w obliczu
kryzysu państwowości

TYDZIEŃ NA WSCHODZIE ■ Biuletyn analityczny ■ Rosja, Kaukaz, Azja Centralna

ANALIZY

Szczyt rosyjsko-unijny z Ukrainą w tle

21–22 maja w Chabarowsku na rosyjskim Dalekim Wschodzie odbył się szczyt Rosja–Unia Europejska. Spotkanie nie przyniosło konkretnych rezultatów i pokazało, że stosunki rosyjsko-unijne są i w najbliższych miesiącach pozostaną zdominowane przez kwestie energetyczne. Rosja chce narzucić UE swoje reguły współpracy energetycznej, w tym zagwarantować długoterminowy zbyty gazu, uzyskać dostęp do unijnego rynku detalicznego oraz zminimalizować rolę państw tranzytowych, w pierwszym rzędzie Ukrainy. Moskwa dąży do przejęcia realnej kontroli nad ukraińskim systemem gazociągów tranzytowych, usiłując przy tym storpedować unijno-ukraińskie memorandum z 23 marca br. o modernizacji tego systemu. Wzmocnieniu rosyjskich argumentów służą ostrzeżenia przed wybuchem kolejnego kryzysu gazowego, którego przyczyną miałyby być Ukraina.

Cele rosyjskie

Moskwa dąży do takiego rozwiązania sporu w kwestii zasad współpracy energetycznej, które utrwaliłoby jej pozycję na unijnym rynku energetycznym i stara się to osiągnąć poprzez:

- skłonienie Unii do stworzenia nowych podstaw prawnych współpracy energetycznej, korzystnych dla Rosji. W Chabarowsku prezydent Dmitrij Miedwiediew podkreślił, że Rosja nie zamierza stosować się do reguł Traktatu Karty Energetycznej (TKE) w jej obecnej postaci (umowę Federacja Rosyjska podpisała, ale nie ratyfikowała). Moskwa chce zagwarantować sobie bezproblemowy przesył surowców i ograniczyć prawa krajów tranzytowych. Jednocześnie nie chce zgodzić się na udostępnienie swojej infrastruktury transportowej wszystkim uczestnikom rynku (w tym krajom Azji Centralnej). Gazprom nie zgadza się też z wprowadzanymi w państwach unijnych regulacjami liberalizującymi rynek gazowy (w ramach tzw. trzeciego pakietu liberalizacyjnego) i chciałby gwarancji zbytu gazu, utrzymania kontraktów długoterminowych oraz dostępu do detalicznego rynku unijnego. Moskwa proponuje UE odejście od TKE w formie daleko idących zmian tego dokumentu, bądź poprzez zawarcie nowego porozumienia, które uwzględniłoby rosyjskie postulaty;
- zniechęcenie Unii do instytucjonalizacji współpracy dwustronnej z Ukrainą w sferze energetyki, w tym przede wszystkim niedopuszczenie do zaangażowania Brukseli w modernizację ukraińskiego systemu gazowego czy przystąpienia Ukrainy do europejskiej Wspólnoty Energetycznej. Oznaczałoby to bowiem rozciągnięcie reguł unijnych na ukraiński rynek gazowy. Zamiast tego Moskwa dąży do stworzenia trójstronnego konsorcjum gazowego, które pod jej egidą zarządzałoby ukraińskimi gazociągami tranzytowymi;
- promocję własnych projektów gazociągów (Nord Stream i South Stream) i próby skłonienia podmiotów unijnych, tak państwowych, jak i prywatnych, do ich współfinansowania. Rosja domaga się ponadto uznania gazociągu South Stream za jeden z priorytetowych projektów UE i zamierza uzyskać

dla wniosku w tej sprawie poparcie europejskich koncernów energetycznych (z państw, które miałyby uczestniczyć w budowie tej trasy).

Rosja straszy Ukrainą

Głównym środkiem dla osiągnięcia przez Rosję jej celów jest straszenie Unii możliwością wybuchu kolejnego kryzysu gazowego ze względu na postawę Ukrainy. Zarówno prezydent Miedwiediew w Chabarowsku, jak i premier Władimir Putin podczas spotkania z premier Ukrainy Julią Tymoszenko 22 maja w Astanie (przy okazji szczytu premierów WNP) przekonywali, że Ukraina musi w krótkim terminie zakupić 19,5 mld m³ gazu (kosztem niemal 5 mld USD) dla zapełnienia zbiorników gazu przed zimą. Bez tego – jak przekonuje strona rosyjska – dostawy gazu na rynek unijny będą zagrożone (*szerzej patrz analiza „Problemy Naftohazu – potencjalne zagrożenie dla stabilności dostaw gazu dla UE”*).

Rosja deklaruje, że byłaby skłonna udzielić kredytu Ukrainie na zakup surowca, ale ma wątpliwości co do jej wypłacalności oraz stabilności władz ukraińskich. W związku z tym prezydent Miedwiediew zaproponował, aby Unia i Rosja wspólnie udzieliły Ukrainie kredytu na ten cel, co może być odczytane jako pierwszy krok na drodze do utworzenia rosyjsko-unijno-ukraińskiego konsorcjum ds. zarządzania ukraińską siecią gazociągów tranzytowych.

Reakcja Unii

Unia Europejska ostrożnie odnosi się do rosyjskich postulatów. Zgodnie z deklaracjami złożonymi po szczycie w Chabarowsku przez przewodniczącego Komisji Europejskiej, Jose Manuela Barroso, UE jest gotowa do rozmowy o rosyjskich propozycjach w kwestii zasad współpracy energetycznej i ich częściowego uwzględnienia, ale w ramach procesu przeglądu TKE, odbywającego się w tym roku, nie tworząc ani nowych podstaw prawnych, ani reguł. Ponadto Unia chce włączyć zasady Karty do rozdziału energetycznego negocjowanego aktualnie nowego porozumienia o ramach prawnych stosunków UE–Rosja, zastępującego traktat PCA. Za najpilniejszą kwestię Unia uznaje konieczność stworzenia mechanizmu wczesnego ostrzegania w sferze dostaw ropy naftowej, gazu ziemnego oraz energii elektrycznej. Ta kwestia jest od kilkunastu miesięcy podnoszona przez UE w dialogu z Rosją, ale wbrew zapowiedziom strony rosyjskiej nie doszło do ustanowienia takiego mechanizmu.

Konkluzje

Rosyjska postawa pokazuje, że Moskwa konsekwentnie zmierza do narzucenia UE swoich zasad funkcjonowania europejskiego rynku gazowego. Od styczniowego kryzysu gazowego centralne miejsce w rosyjskiej strategii wobec Unii zajmuje Ukraina, wykorzystywana przez Moskwę jako środek nacisku. Rosja chce przekonać UE, że Kijów nie jest odpowiedzialnym partnerem w relacjach energetycznych, a jego działania grożą ponownymi przerwami w dostawach gazu. Rosyjskie działania zmierzają do stordowania unijno-ukraińskiego memorandum i przekonania Brukseli o potrzebie stworzenia międzynarodowego konsorcjum gazowego. Cele te Moskwa może osiągnąć poprzez wspólne z Unią udzielenie kredytu Ukrainie albo jedno-

stronny kredyt. Oba rozwiązania oznaczałyby w praktyce podporządkowanie ukraińskiego systemu gazociągowego Rosji. W przypadku fiaska powyższych działań Rosji prawdopodobny jest kolejny kryzys gazowy, który Moskwa wykorzystałaby do dalszej dyskredytacji Ukrainy.

Marcin Kaczmarski, Wojciech Konończuk, Ewa Paszyc

Problemy Naftohazu – potencjalne zagrożenie dla stabilności dostaw gazu dla UE

Premier Ukrainy Julii Tymoszenko nie udało się wynegocjować 22 maja z rosyjskim premierem Władimirem Putinem wsparcia w finansowaniu zakupów gazu na uzupełnienie rezerw wykorzystywanych w okresie jesienno-zimowym. Obecna trudna sytuacja finansowa ukraińskiego monopolisty Naftohazu zmusza rząd w Kijowie do poszukiwania zewnętrznych źródeł sfinansowania tych zakupów. Jeżeli próby te się nie powiedzą, brak zapasów magazynowych uniemożliwi pełne pokrycie potrzeb ukraińskich odbiorców, a z powodów technologicznych może też zakłócić dostawy tranzytowe do państw UE.

Pustoszejące magazyny gazu

Ukraina powinna zgromadzić w podziemnych magazynach około 20 mld m³ gazu, by zapewnić pełne dostawy tego surowca w okresie zwiększonych poborów w sezonie grzewczym. Równocześnie brak rezerw może stworzyć poważne problemy w zapewnieniu płynnych dostaw tranzytowych. W okresie jesienno-zimowym ukraińscy odbiorcy otrzymują gaz z bezpośrednich dostaw z Rosji, a dostawy dla odbiorców spoza Ukrainy realizowane są w dużym stopniu z podziemnych zbiorników rozlokowanych w zachodniej Ukrainie. Tradycyjnie napełnianie zbiorników rozpoczynano 15 kwietnia, ale w bieżącym roku w kwietniu udało się zakupić jedynie 800 mln m³, a w maju prawdopodobnie rezerwy nie będą powiększane ze względu na problemy finansowe Naftohazu. Równocześnie wyczerpywane są rezerwy zgromadzone w roku ubiegłym, ponieważ gaz z podziemnych zbiorników zastępował bieżący import – zwłaszcza w I kwartale, kiedy jego cena była wyższa niż planowana na kolejne okresy. W I kwartale Naftohaz kupił jedynie 2,5 mld m³ gazu, przy rocznym kontrakcie na dostawy 35 mld m³ gazu i średnim imporcie w latach poprzednich na poziomie około 50 mld m³.

Naftohaz nie ma środków na zakup gazu

Dochody ze sprzedaży gazu ukraińskim odbiorcom ze względu na utrzymywanie zaniżonych regulowanych cen oraz niską dyscyplinę płatniczą mogą być niewystarczające do pokrycia opłat za dostawy importowe na bieżące potrzeby. Tym bardziej Naftohaz nie będzie w stanie sfinansować zakupów na tworzenie zapasów gazu. Już w I kwartale rozliczał się z Gazpromem dzięki wsparciu z budżetu i kredytom państwowych banków wymuszonym przez rząd. Za dostawy kwietniowe w znacznej mierze rozliczył się w poczet przyszłych opłat tranzytowych. Jeżeli strona rosyjska będzie zainteresowana

dodatkowym osłabieniem pozycji Naftohazu, może wykorzystać jeszcze jeden instrument – zażądać kar umownych za niezrealizowane dostawy (klauzula *take or pay*), które tylko za I kwartał wyliczono na 2 mld USD. Równocześnie Naftohaz jest obciążony obsługą swego zadłużenia zagranicznego i np. we wrześniu musi wykupić wygasające obligacje na sumę 500 mln USD. Bez zewnętrznych źródeł finansowania nie będzie więc miał możliwości zakupu gazu, który powinien zgromadzić jako niezbędne zapasy.

Rząd poszukuje wsparcia dla Naftohazu

Premier Tymoszenko od dłuższego czasu zabiega o uzyskanie 5 mld USD kredytu na sfinansowanie zakupu rosyjskiego gazu. W połowie lutego przedstawiciele rosyjskiego rządu dość przychylnie odnosili się do tej prośby, chociaż nie są znane warunki, na jakich miałby być udzielony kredyt oraz stanowisko Tymoszenko wobec tych warunków. Podczas spotkania Tymoszenko z Putinem 29 kwietnia rozważano też rozliczenie dostaw gazu dostarczanego do podziemnych zbiorników w ramach przyszłych opłat za tranzyt. Jednak podczas ostatniego spotkania premierów 22 maja w Astanie Władimir Putin wycofał się z wcześniejszych (wstępnych) ustaleń. Poinformował też, że strona rosyjska proponowała Brukseli wspólne sfinansowanie dostaw gazu do ukraińskich zbiorników i nie uzyskała akceptacji dla tej propozycji. Premier Rosji podkreślił, że Ukraina nie jest w stanie sama rozwiązać tego problemu, dlatego UE i Federacja Rosyjska powinny wspólnie udzielić jej wsparcia i podzielić tym samym odpowiedzialność za bezpieczeństwo tranzytu gazu.

Perspektywy

Naftohaz nie ma środków na sfinansowanie zakupu gazu magazynowanego w podziemnych zbiornikach, a od stanowiska strony rosyjskiej zależy w dużej mierze, czy uda się rozwiązać ten problem.

Możliwe są następujące warianty rozwiązania:

1. Strona rosyjska zgodzi się na rozliczenie dostaw w poczet przyszłych opłat tranzytowych. Oznaczać to będzie bezpieczne dostawy, ale storpeduje projekt zawarty w unijno-ukraińskiej deklaracji brukselskiej z 23 marca o pomocy Unii w modernizacji ukraińskich gazociągów, ponieważ Ukraina nie będzie mogła utworzyć niezależnego, działającego na zasadach rynkowych operatora tranzytu. Taki podmiot nie miałby przez najbliższe pięć lat dochodów z usług tranzytowych.
2. Rosja i UE wspólnie udzielą kredytu Ukrainie. Strategia rosyjska w tym wariantcie polegałaby na wciąganiu UE w rozwiązywanie problemów gazowych zgodnie z interesami Moskwy. Może to być pierwszy istotny krok w stronę tworzenia trójstronnego konsorcjum zarządzającego gazowymi magistralami tranzytowymi.
3. Ukraina nie zgromadzi odpowiednich zapasów gazu, co stanie się przyczyną kolejnego kryzysu gazowego. Odpowiedzialnością za jego wywołanie będzie obciążona strona ukraińska.
4. Ukraiński rząd znajdzie źródło finansowania zakupu gazu bez udziału Rosji. Byłby to wariant najkorzystniejszy dla Ukrainy oraz bezpieczeństwa tranzytu, lecz wobec trudnej sytuacji gospodarczej – najmniej prawdopodobny.

Anna Górka

WYDARZENIA
Rosja: Początek negocjacji nowego traktatu o kontroli zbrojeń

19–20 maja odbyła się pierwsza runda negocjacji rosyjsko-amerykańskich nad nowym traktatem o kontroli zbrojeń nuklearnych, który zastąpiłby wygasający w grudniu 2009 roku traktat START. Strony nie poinformowały o przebiegu rozmów, jednak przed i w ich trakcie pojawiły się żądania strony rosyjskiej połączenia w jednym dokumencie zagadnienia redukcji zbrojeń ofensywnych z kwestią obrony przeciwrakietowej, stworzonej przez USA. Można je odczytywać przede wszystkim jako presję na stronę amerykańską, mającą skłonić ją do większych ustępstw w kwestiach spornych. Jeśli bowiem Rosja będzie konsekwentnie obstawała przy połączeniu obu spraw, doprowadzi to do pata i uniemożliwi zawarcie nowego porozumienia.

7 maja premier Władimir Putin stwierdził, że Rosja będzie łączyć ze sobą kwestie traktatu zastępującego START oraz amerykańskiej obrony przeciwrakietowej, co ponowił później m.in. minister Siergiej Ławrow. Moskwa za wszelką cenę stara się nie dopuścić do zachwiania parytetu ze Stanami Zjednoczonymi w dziedzinie zbrojeń nuklearnych. Postulaty rosyjskie wobec nowego traktatu obejmują w związku z tym m.in. utrzymanie ograniczeń ilościowych na wszelkie środki przenoszenia broni nuklearnej i rezygnację z ich użycia do przenoszenia ładunków konwencjonalnych oraz nałożenie limitów na wszelkie głowice nuklearne, również przechowywane w magazynach. Postulaty te są obecnie odrzucane przez stronę amerykańską, jednak nie można wykluczyć osiągnięcia kompromisu przez obie strony. Porozumienie będzie natomiast mało prawdopodobne, jeśli Moskwa będzie forsowała połączenie kwestii zbrojeń ofensywnych z tarczą przeciwrakietową. <MaK>

Spadek inwestycji zagranicznych w Rosji

22 maja rosyjski urząd statystyczny Rosstat poinformował o 30-procentowym spadku napływu do Rosji inwestycji zagranicznych w I kwartale br. (w porównaniu do tego samego okresu roku ubiegłego). Z tymi informacjami kontrastują dane dotyczące rosyjskich inwestycji za granicą, które zgodnie z szacunkami wzrosły w tym okresie ponad 2,5-krotnie, co najprawdopodobniej oznacza ucieczkę kapitału z Rosji.

Zgodnie z danymi Rosstatu w I kwartale do Rosji napłynęło 12 mld USD zagranicznych inwestycji, z czego inwestycje bezpośrednie stanowiły 3,2 mld USD – o 43% mniej niż rok wcześniej. Ponad 40% wszystkich inwestycji trafiło do rosyjskiego sektora przetwórczego. Największym inwestorem była Holandia. Również dane banku centralnego (wykorzystuje on odmienną od Rosstatu metodologię) potwierdzają trend spadkowy w napływie inwestycji do Rosji (inwestycje bezpośrednie zmniejszyły się w I kwartale o 55% do 8 mld USD). Jednocześnie według Rosstatu w I kwartale br. rosyjskie inwestycje za granicą zwiększyły się do ok. 20 mld USD, z czego 1/4 trafiła do Szwajcarii.

Spadek inwestycji do Rosji to jeden z efektów światowego kryzysu gospodarczego i ograniczenia aktywności inwestycyjnej światowego biznesu (w 2008 roku światowe inwestycje bezpośrednie spadły o prawie 15%, w 2009 spadek ten ma się pogłębić do ok. 30–40%). Na tym tle wyróżnia się rosyjska aktywność zagraniczna. Wydaje się jednak, że znaczna część tych inwestycji to wywóz kapitału z Rosji w celu jego zabezpieczenia za granicą, a nie realne projekty inwestycyjne (z tych wiele rosyjskich firm musiało się wycofać w związku z koniecznością spłaty zadłużenia). <iwo>

Kreml formalizuje kontrolę nad Trybunałem Konstytucyjnym

22 maja Duma Państwowa znowelizowała ustawę o Trybunale Konstytucyjnym (TK). Główna zmiana dotyczy wyboru prezesa TK – ma on być mianowany przez izbę wyższą parlamentu, Radę Federacji na wniosek prezydenta. Zmiana ta formalizuje kontrolę władz nad Trybunałem, a jednocześnie dezawuuje deklaracje prezydenta Dmitrija Miedwiediewa o konieczności umacniania niezawisłości rosyjskiego sądownictwa.

Trybunał Konstytucyjny Rosji składa się z 19 sędziów, mianowanych przez Radę Federacji na wniosek prezydenta. Odtąd w ten sam sposób wybierany będzie także prezes Trybunału i jego zastępcy (dotąd sędziowie TK wyłaniali ich spośród swego grona w tajnym głosowaniu). Równocześnie kadencja prezesa została wydłużona z 3 do 6 lat.

Decyzja o sposobie wyboru prezesa TK jest krokiem formalnym, który dobrze ilustruje faktyczną kontrolę władz nad systemem sądowniczym. Już w okresie prezydentury Władimira Putina Trybunał Konstytucyjny zachowywał postawę lojalną wobec władz i odrzucał wnioski opozycji, zaskarżającej ustawy ograniczające prawa obywatelskie (np. ustawę o referendum w 2007 roku). Zacieśnianie kontroli nad niezawisłymi organami konstytucyjnymi, zapoczątkowane za prezydentury Putina, jest kontynuowane po objęciu rządów przez Dmitrija Miedwiediewa, mimo iż do najważniejszych postulatów obecnego prezydenta należą hasła stworzenia niezawisłego wymiaru sprawiedliwości i „przewyciężenia nihilizmu prawnego”. <JR>

Prezydent Miedwiediew o Rossotrudnicestwie

25 maja prezydent Dmitrij Miedwiediew spotkał się z szefem Federalnej Agencji ds. WNP, Rodaków Mieszkających za Granicą i Międzynarodowej Współpracy Humanitarnej (Rossotrudnicestwo), Faritem Muchamietszym. Rosyjski prezydent podkreślił, że stosunki z krajami WNP są jednym z priorytetów w polityce zagranicznej Moskwy oraz zalecił, aby agencja podejmowała działania na rzecz zwiększenia wpływów Rosji, szczególnie w obliczu „aktywnych działań innych państw na obszarze poradzieckim”. Może być to potwierdzeniem, że Rossotrudnicestwo staje się jednym z kluczowych instrumentów rosyjskiej polityki wobec państw WNP.

Celem powstałego we wrześniu 2008 roku Rossotrudnicestwa jest koordynowanie całości rosyjskiej współpracy w sferze kulturalnej i humanitarnej z państwami poradzieckim oraz koordynacja działań diaspory rosyjskiej. Orga-

nizacja podlega MSZ oraz współpracuje ze wszystkimi najważniejszymi instytucjami państwowymi w Rosji. Muchamietszyn poinformował, że w ostatnich miesiącach Rossotrudnichestwo otworzyło ośrodki nauki i kultury w Kiszyniowie, Baku i Erewanie (obecnie ma przedstawicielstwa w 67 państwach) oraz przygotowuje nowy program promocji języka rosyjskiego za granicą. Nacisk prezydenta Miedwiediewa na aktywizację działalności Rossotrudnichestwa w państwach WNP można łączyć z jego wystąpieniem na szczycie UE–Rosja w Chabarowsku 22 maja, w którym ostrzegł on UE przed wykorzystywaniem Partnerstwa Wschodniego jako instrumentu antyrosyjskiego. <WojK>

Kryzys w Rosji uderza w „mono-miasta”

20 maja w Pikalowie – niewielkiej miejscowości położonej w obwodzie leningradzkim – odbyła się gwałtowna akcja protestacyjna przeciw pogarszającej się sytuacji ekonomicznej. Niepokoje w Pikalowie są przykładem rosnącego społecznego niezadowolenia z powodu wzrostu bezrobocia, odczuwanego najbardziej w miastach, w których zatrudnienie zależne jest od kondycji jednego lub kilku zakładów pracy.

Przyczyną społecznego niezadowolenia w Pikalowie jest zamknięcie trzech największych przedsiębiorstw, w wyniku którego pracę straciła aż 1/3 mieszkańców. Demonstracja, w czasie której protestujący siłą wdarli się do budynku administracji, zakończyła się pokojowo po obietnicach władz przywrócenia ciepłej wody odłączonej z powodu długów elektrowni. Trwające od kilku miesięcy napięcia w Pikalowie obrazują trudną sytuację miast w Rosji, skoncentrowanych wokół zakładów pracy. Problemy przedsiębiorstw, które poza pracą gwarantują również inne świadczenia socjalne w danym regionie, często przekładają się na katastrofalne pogorszenie warunków życia.

Pogarszająca się sytuacja na rosyjskim rynku pracy (od lutego do maja br. bezrobocie wzrosło z 8,5% do 10,2%) może prowadzić do kolejnych protestów, szczególnie w tzw. mono-miastach, w których zatrudnienie zależy od jednego bądź kilku zakładów pracy. Jednakże nie wydaje się, aby mogły one przerodzić się w demonstracje o zasięgu ogólnokrajowym, m.in. z uwagi na brak opozycyjnych liderów, zdolnych do pokierowania masowymi protestami, a także fakt, że wiele innych miast Rosji ma bardziej zdywersyfikowany lokalny rynek pracy. Jednocześnie, jak pokazał przykład Pikalowa (które po proteście otrzymało 20 mln rubli pomocy z budżetu federalnego), w sytuacji kryzysowej władze w Moskwie gotowe są wydzielić doraźną pomoc finansową, by obniżyć napięcie społeczne. <adu>

Gazprom przeciwko tranzytowi kazaskiego gazu do Europy

Według doniesień rosyjskiego dziennika *Kommiersant* (22 maja), podczas wizyty premiera Władimira Putina w Astanie 21 maja, Kazachstan zwrócił się do Rosji o możliwość tranzytu przez terytorium rosyjskie i sprzedaży bezpośredniej na rynku unijnym 10–15 mld m³ swojego gazu. Gazprom miał jednak odrzucić prośbę strony kazaskiej. Dowo-

dzi to, że Rosja jest zdeterminowana, aby utrzymać monopol na zakup i tranzyt gazu z Azji Centralnej. Ujawniając informacje z przebiegu negocjacji, Moskwa daje do zrozumienia UE, że zamierza pozostać jedynym sprzedawcą surowca z tego regionu na rynku europejskim.

Gazprom zakupuje obecnie cały gaz kazaski przeznaczony na eksport (około 10 mld m³). Kazachstan od dwóch lat podnosi w negocjacjach z Rosją postulat umożliwienia mu bezpośredniej sprzedaży na rynku UE 10–15 mld m³ gazu ze złoża Kaszagan (planuje się jego uruchomienie około 2014 roku), ale Gazprom odrzuca taką możliwość. Strona kazaska zwróciła się również do rosyjskiego monopolisty o przejście na ceny europejskie całości sprzedawanego mu surowca (obecnie obowiązują w stosunku do części gazu), a Gazprom wyraził zgodę.

Wydaje się, że ujawnienie szczegółów negocjacji rosyjsko-kazaskich poprzez przeciek w mediach ma po raz kolejny pokazać UE, że Gazprom zmierza do utrzymania za wszelką cenę monopolu na zakup i dostawy gazu z Azji Centralnej, nie licząc się z kosztami ekonomicznymi. <WojK>

Populistyczna ustawa antybankowa na Ukrainie

Ukraiński parlament przyjął 21 maja ustawę wprowadzającą moratorium na przejmowanie przez banki nieruchomości, które są przedmiotem zastawu kredytowego. Ochrona obywateli niezdolnych do spłaty kredytów będzie miała daleko idące negatywne skutki dla kondycji całego systemu bankowego, dlatego przedstawiciele sektora apelują do prezydenta o jej zawetowanie.

Projekt ustawy przygotowanej przez deputowanych Bloku Julii Tymoszenko poparli w Radzie Najwyższej komuniści, Blok Wołodymyry Łytwyna i część Naszej Ukrainy – Ludowej Samoobrony. Warunkiem wejścia w życie ustawy jest jej podpisanie przez prezydenta. Wprowadza ona moratorium na przejmowanie zamieszkałych nieruchomości, które są przedmiotem zastawu kredytowego lub na które ustanowiono hipotekę w sytuacji, gdy kredytobiorca nie spłaca kredytu. Stowarzyszenie Ukraińskich Banków i prezesi poszczególnych banków zwrócili się 25 maja z apelem do prezydenta o niepodpisywanie ustawy. Podobne stanowisko zajmują przedstawiciele kierownictwa banku centralnego.

Wejście w życie ustawy oznaczałoby obniżenie dyscypliny spłacania kredytów. Faktyczna likwidacja na czas nieokreślony zastawu zobowiązuje też banki do stworzenia odpowiednich rezerw zabezpieczających udzielone kredyty. Oznaczałoby to poważną dekapitalizację systemu bankowego. Ustawa dotyczy bowiem 83 mld hrywien udzielonych kredytów, podczas gdy kapitał własny ukraińskich banków wynosi 124,5 mld hrywien. W konsekwencji może to prowadzić do istotnego ograniczenia płynności sektora bankowego.

Ewentualne wejście w życie ustawy może też oznaczać perturbacje we współpracy Ukrainy z MFW, który uzależnił wydzielenie II i III transzy kredytu *stand by m.in.* od wzmocnienia kondycji finansowej banków przez ich dokapitalizowanie z budżetu. <AnG>

Ukraińscy migranci wspierają gospodarkę

Narodowy Bank Ukrainy poinformował, że zarobkowi migranci przekazali oficjalnie na Ukrainę w 2008 roku 2,9 mld dolarów. Realnie suma ta jest znacznie wyższa, ponieważ dane dotyczą jedynie przekazów dokonywanych przez instytucje finansowe. Przekracza też wartość bezpośrednich inwestycji zagranicznych na Ukrainie w tym okresie.

W ostatnich latach wzrasta wartość środków finansowych przesyłanych przez pracujących za granicą Ukraińców. 2,9 mld USD przesłano w 2008 roku za pośrednictwem instytucji finansowych, przy czym 48% z tej sumy wpłynęło z Rosji, z Portugalii 9%, Włoch 6,5%, Hiszpanii 6%. Według danych Instytutu Demografii i Badań Społecznych Ukraińskiej Akademii Nauk, większość środków (80%) przekazywanych jest drogą nieformalną, co oznacza, że realne przekazy należy szacować na ponad 10 mld USD rocznie. To znacznie więcej niż środki napływające jako bezpośrednie inwestycje zagraniczne – ich przyrost w 2008 roku wynosił 6,2 mld USD. Jak wynika z danych Instytutu Badań nad Ludnością (Ukraińska Akademia Nauk), za granicą pracuje około 4,5 mln Ukraińców. Środki finansowe napływają przede wszystkim do Kijowa i obwodu kijowskiego, a także obwodu donieckiego i zachodnich obwodów Ukrainy. Mają istotne znaczenie dla podtrzymania popytu wewnętrznego w warunkach kryzysu. <AnG>

Polityczny pat w Mołdawii

Komunistycznej większości parlamentarnej nie udało się przeprowadzić wyboru swojego kandydata na prezydenta Mołdawii. Ponowna próba odbędzie się 28 maja. Jeśli zakończy się również niepowodzeniem – a wszystko na to wskazuje – parlament będzie rozwiązany, a Mołdawię czekają nowe wybory.

Wbrew niemal powszechnym oczekiwaniom mołdawskim komunistom nie udało się uzyskać brakującego im głosu, aby wybrać na prezydenta swego kandydata, którym jest premier Zinaida Greceanii, uważana za osobę lojalną wobec ustępującego prezydenta, lidera partii komunistycznej Władimira Woronina. Ze względu na szeroko rozpowszechnioną opinię o pragmatycznym charakterze mołdawskiej polityki wydawało się, że Woronin zdoła skłonić przynajmniej jednego deputowanego opozycji do głosowania na kandydata komunistów.

Opozycja jest zdeterminowana, aby zablokować wybory głowy państwa i doprowadzić do nowych wyborów parlamentarnych. Jeśli 28 maja zdemonstruje dotychczasową jedność, będzie to dla niej ogromnym sukcesem, co powinno uskrzydlić ją przed nieuniknionymi w takim wypadku wyborami. Ekipa Woronina zdaje się już być pogodzona z koniecznością powtórnych wyborów. Wskazuje na to wzmożona kampania propagandowa przeciwko opozycji (w której prezydent Rumunii określany jest jako „rumuński neofaszysta Basescu”, a opozycja mołdawska jako jego „płatni terroryści”) oraz konstytucyjnie wątpliwe plany, aby obecny parlament jeszcze przed rozwiązaniem powołał nowy rząd komunistycznej większości. <wrod>

Kryzys polityczny w Gruzji nie traci na sile

26 maja – w gruzińskie święto niepodległości – w Tbilisi odbyła się największa od początku trwających od 9 kwietnia antyprezydenckich protestów demonstracja opozycji, gromadząca 60 tys. osób. Opozycja nie zamierza skorzystać z oferowanego przez kierownictwo państwa pakietu ustępstw politycznych i zapowiada kontynuację protestów do ustąpienia prezydenta Micheila Saakaszwilego. Przedłużający się kryzys polityczny w Tbilisi osłabia Gruzję zarówno wewnętrznie, jak i na arenie międzynarodowej.

Protestująca od sześciu tygodni opozycja bardzo potrzebowała wydarzenia, które utrzyma wysokie napięcie społeczne i pozwoli jej kontynuować zmagania o ustąpienie Saakaszwilego – w ostatnim czasie temperatura protestów i frekwencja na nich wyraźnie bowiem słabły. Wybór daty 26 maja – kiedy cała Gruzja świętuje rocznicę odzyskania niepodległości, a na głównej ulicy miasta odbywa się rokrocznie parada wojskowa – był więc nieprzypadkowy. Demonstracja rzeczywiście zgromadziła największą od początku protestów liczbę ludzi – wypełnili oni po brzegi stadion piłkarski w Tbilisi. Demonstranci przeszli następnie do głównej stołecznej cerkwi (Katedra Świętej Trójcy), gdzie mszę odprawił patriarcha Gruzji Elias II. Po mszy przeciwnicy prezydenta przeszli pod parlament, gdzie demonstracja zakończyła się.

Manifestacja z 26 maja niewątpliwie była największą i najpoważniejszą ze zorganizowanych od początku protestów. Daje to opozycji możliwość utrzymania napiętej sytuacji w Tbilisi, jak i poważniejszą pozycję negocjacyjną w rozmowach z ekipą rządzącą. Z drugiej jednak strony – nie wydaje się możliwe, by główny cel opozycji – zmuszenie prezydenta do ustąpienia – był w jej zasięgu, władze czują się bowiem pewnie: protesty trwają jedynie w stolicy, a opozycja jest niejednorodna i podzielona. Trwający kryzys polityczny osłabia Gruzję zarówno wewnętrznie, jak i wobec państw zachodnich (głównych donorów i zarazem bacznych recenzentów wydarzeń w Tbilisi) oraz Moskwy, w której interesie leży dalsze osłabienie państwa gruzińskiego. <bart>

Gruzja: Zatrzymano przywódców wojskowego buntu w Muchrowani

21 maja gruzińskie MSW poinformowało, że trzech poszukiwani listami gończymi organizatorzy buntu w podstołecznym garnizonie (5 maja) zostali namierzeni przez policję. W wyniku próby ich zatrzymania strzelaninie jeden z nich zginął, dwóch pozostałych zostało rannych. Według gruzińskich władz istnieją wyraźne poszlaki, że organizatorzy buntu byli wspierani przez Moskwę.

W związku z buntem w Muchrowani zatrzymane zostały do tej pory łącznie 32 osoby, jednak domniemani przywódcy buntu – Gia Kialaszwili, Lewan Amiridze i Koba Otanadze – pozostawali na wolności. MSW wyznaczyło bezprecedensową w Gruzji nagrodę za wskazanie miejsca ukrycia podejrzanych: ok. 120 tys. USD. W nocy z 20 na 21 maja doszło do próby zatrzymania trzech mężczyzn, którzy (według oficjalnych informacji) otworzyli ogień w stronę policji. W strzelaninie zginął Kialaszwili, zaś Amiridze i Otanadze

zostali ranni. Według MSW, mężczyźni zamierzali przedostać się do Rosji przez separatystyczną Osetię Południową.

22 maja wpływowy deputowany partii rządzącej Giwi Targamadze oświadczył, że buntownicy otrzymywali środki finansowe od gruzińskich oligarchów żyjących obecnie w Rosji, którzy stracili znaczną część majątków w Gruzji po rewolucji róż. Według Targamadzego, sponsorowanie antypaństwowych działań tych oligarchów w Gruzji nie mogło nie odbywać się bez wiedzy i poparcia Moskwy. Rewelacje Targamadzego wpisują się w wielokrotne wcześniejsze oskarżenia władz w Tbilisi, jakoby to Rosja zorganizowała bunt w Muchrowani, jak również wspiera i sponsoruje trwające od tygodni protesty opozycji. <bart>

Kazachstan zakazuje czytania książki byłego zięcia prezydenta

21 maja Prokuratura Generalna Kazachstanu ostrzegła, że kupno oraz rozpowszechnianie treści zawartych w książce „Teść Chrzestny”, autorstwa byłego zięcia prezydenta Rachata Alijewa jest przestępstwem. Zakaz czytania książki świadczy o dużych obawach Astany, że osoba Rachata Alijewa stanowi zagrożenie dla autorytetu władz i być może stabilności państwa, zwłaszcza w warunkach kryzysu gospodarczego, któremu towarzyszą przetrasowania w elitach.

Rachat Alijew jest byłym zięciem prezydenta Nursułtana Nazarbajewa, który do roku 2007 zajmował szereg wpływowych stanowisk w państwie. Powszechnie oskarżany był o poważne nadużycia władzy (w tym morderstwa polityczne); po skonfliktowaniu z teściem oskarżony został o zdradę stanu i skazany zaocznie; obecnie – ścigany listem gończym – przebywa na emigracji w Austrii. W maju br. w Niemczech, w językach rosyjskim i niemieckim wydał książkę kompromitującą prezydenta i jego otoczenie (książka ujawnia podobno m.in. afery łapówkarskie z udziałem najwyższych urzędników). Władze Kazachstanu ostro zareagowały na publikację – narażając reputację na kilka miesięcy przed objęciem przewodnictwa OBWE – faktycznie zakazały jej czytania i wszczęły śledztwo, czy jej treść nie narusza tajemnicy państwowej. Wydanie „Teścia Chrzestnego” zbiegło się z aresztowaniem Muchtara Dżakiszewa (25 maja), szefa strategicznej państwowej spółki uranowej Kazatomprom, także więzianego z Alijewem.

Ostra reakcja na wydanie książki wskazuje na narastające obawy rządzącej elity przed możliwościami podrywania przez Alijewa autorytetu Nazarbajewa oraz Kazachstanu na arenie wewnętrznej i międzynarodowej. <ola>

Operacja specjalna we wschodnim Tadżykistanie

15 maja we wschodnim Tadżykistanie rozpoczęła się antynarkotykowa operacja specjalna Kuknor-2009 (Opium-2009), która ma potrwać do końca listopada. Istnieją poważne obawy, że operacja jest pretekstem do pacyfikacji tradycyjnie niechętnego wobec obecnych władz w Duszanbe regionu i towarzyszyć jej będzie destabilizacja wschodniej części kraju.

Władze podają, że powodem operacji są obawy o wzrost upraw narkotykowych w tadżyckiej Doliny Raszt (d. Karategińskiej) i afgańskiego Badachschanu w związku z „dobrymi warunkami pogodowymi”. W operacji biorą udział siły MSW, Komitetu Bezpieczeństwa Narodowego (d. KGB) i in. W ramach operacji m.in. aresztowano pierwsze osoby podejrzane o udział w handlu narkotykami, skonfiskowano pierwsze narkotyki, ustanowiono stałe posterunki na głównych drogach we wschodnim Tadżykistanie.

Tadżykistan nigdy nie był znaczącym producentem narkotyków, choć pełnił rolę ważnego szlaku dla szmuglu narkotyków afgańskich. Obszar objęty operacją był natomiast tradycyjnym zapleczem dla zbrojnej opozycji islamskiej w czasie wojny domowej w latach 90.

Pojawiają się także niepotwierdzone informacje o powrocie do Tadżykistanu części b. komendantów polowych z Afganistanu (np. Mullo Abdullo), skądinąd uzasadniane m.in. postępującą destabilizacją pobliskiego Pakistanu. W praktyce operacja służyć ma zwiększeniu kontroli władz nad wschodnim Tadżykistanem i likwidacji realnego lub potencjalnego zaplecza dla opozycji. Operacja w newralgicznym regionie, w warunkach pogłębiającego się kryzysu społeczno-gospodarczego nieuchronnie prowadzić będzie do pogłębienia napięć w Tadżykistanie. <ks>

Zamachy w Uzbekistanie

26 maja, w uzbeckiej części Doliny Fergańskiej, doszło do szeregu ataków dywersyjnych i terrorystycznych na budynki struktur siłowych. Nie ma wiarygodnych informacji o skutkach ataków (możliwych kilkanaście ofiar śmiertelnych). W rejon ataków ściągnięte zostały dodatkowe siły, zamknięto granicę z Kirgistanem. Realne wydają się ponowne ataki i destabilizacja Doliny Fergańskiej.

W nocy 25/26 maja doszło do ataku na budynki uzbeckiej straży granicznej, a jednocześnie Narodowej Służby Bezpieczeństwa i milicji w granicznym miasteczku Chanabad. Nie ma informacji o ofiarach, sprawcy (3–25 osób) zbiegli. Tego samego dnia doszło także do jednego lub dwóch samobójczych ataków bombowych na posterunek milicji w mieście Andżan – oficjalnie mówi się o kilku osobach rannych, nieoficjalnie o 16 zabitych. Sprawcami ataków – według władz uzbeckich – mieliby być przybyli z Kirgistanu muzułmańscy radykałowie z Islamskiego Ruchu Uzbekistanu lub nieznanego dołąd w regionie Islamskiego Dżihadu. Informacje napływające z regionu są skromne i niejasne, co jest efektem skutecznej blokady informacyjnej władz w Taszkencie. Wydarzenia z 26 maja nie doprowadziły do przesunięcia terminu wizyty prezydenta Islama Karimowa w Brazylii, co zapewne ma być sygnałem uspokajającym.

Do ataków doszło w niezwykle wrażliwym punkcie Doliny Fergańskiej, gdzie radykalizm islamski ma mocne tradycje; od lat władze brutalnie go tu zwalczają (masakra protestów w Andżanie w 2005 roku pociągnęła za sobą kilkadziesiąt ofiar śmiertelnych). Jednocześnie sytuację komplikują m.in.: zagrożenie powrotem uzbeckich mudżahedinów z Pakistanu i Afganistanu; perspektywa bardziej intensywnego wykorzystania Azji Centralnej przez NATO na potrzeby misji w Afganistanie; działania Rosji na rzecz zwiększenia kontroli nad Azją Centralną (m.in. w sferze bezpieczeństwa), wreszcie narastający kry-

zys gospodarczy i społeczny. Z tej perspektywy realne wydają się zarówno aktywizacja radykałów islamskich, jak też wykorzystanie ich jako elementu rozgrywki politycznych w regionie. <ks>

Turkmenistan: dymisje w kluczowych resortach

21 maja został zdymisjonowany minister bezpieczeństwa narodowego Turkmenistanu Czarymyrat Amanow, oficjalnie z powodu „uchybień w trakcie pracy”. Usunięcie ze stanowiska Amanowa zostało poprzedzone dymisjami szefów MSW i służby granicznej oraz wicedyrektorów strategicznych spółek energetycznych. Dymisje w tak ważnych obszarach działania państwa jak bezpieczeństwo oraz energetyka świadczą o poważnym kryzysie politycznym – utracie zaufania przez prezydenta do części elity w warunkach kryzysu w relacjach z Rosją.

Dymisja ministra bezpieczeństwa narodowego poprzedzona została zwolnieniem ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych i szefa służby granicznej (obie 11 maja) oraz zastępców dyrektorów koncernów energetycznych Turkmengaz (odpowiedzialny za wydobycie i eksport gazu) oraz Turkmiennieft' (18 maja). Najprawdopodobniej w związku z brakiem informacji o nowych nominacjach zwolnione stanowiska pozostają nieobsadzone. Brak również informacji na temat losów zdymisjonowanych urzędników. Fala dymisji nastąpiła w czasie wyjątkowo napiętych relacji z Rosją wywołanych konfliktem na tle zasad współpracy gazowej oraz w sytuacji drastycznego ograniczenia dochodów z eksportu gazu (od 9 kwietnia Turkmenistan nie sprzedaje gazu do Rosji). W tym kontekście wydaje się prawdopodobne, że bezpośrednią przyczyną zwolnień mogła być obawa prezydenta Gurbanguły Berdymuhamedowa, że część nomenklatury dąży do ułożenia relacji z Rosją w sposób zagrażający jego pozycji. <ola>

OSW

Ośrodek Studiów Wschodnich imienia Marka Karpia

OSW powstał w 1990 roku, jest finansowany z budżetu państwa. Celem Ośrodka jest monitorowanie oraz analiza politycznej, ekonomicznej i społecznej sytuacji w państwach Europy Środkowej i Wschodniej, na Bałkanach oraz na Kaukazie i w Azji Centralnej.

Główne tematy badawcze OSW:

- analiza sytuacji wewnętrznej, polityki zagranicznej i obronnej państw obszaru naszego zainteresowania,
- problematyka związana z rozszerzeniem NATO i UE,
- bezpieczeństwo energetyczne,
- istniejące i potencjalne konflikty oraz inne czynniki związane z problemami bezpieczeństwa Europy Środkowo-Wschodniej, Bałkanów oraz Kaukazu i Azji Centralnej.

Publikacje:

PUNKT WIDZENIA POLICY BRIEFS

Krótkie opracowania analityczne prezentujące opinie ekspertów OSW na temat aktualnych i ważnych procesów zachodzących na obszarze zainteresowania Ośrodka



Duże opracowania analityczne na temat ważnych wydarzeń z obszaru zainteresowań OSW, wydawane po polsku i angielsku ok. 6 razy w roku

© Copyright by OSW

Redakcja merytoryczna:

Adam Eberhardt

Redaktor odpowiedzialny:

Anna Łabuszewska

Skład: Wojciech Mańkowski



Ośrodek Studiów Wschodnich imienia Marka Karpia

ul. Koszykowa 6A

00-564 Warszawa

Tel.: (+48 22) 525 80 00

Faks: (+48 22) 629 87 99

e-mail: info@osw.waw.pl